

Forbes • Biznes • Biznes nie czeka do osiemnastki

Biznes nie czeka do osiemnastki

Data publikacji: 29.08.2024, 06:00

NATALIA
CHUDZYŃSKA-
STĘPIEŃ

Polska wciąż blado wypada w startupowych rankingach. Ale problem nie leży po stronie młodych ludzi, lecz w systemie, który ich nie edukuje, nie motywuje i nie inspiruje wystarczająco. Z pomocą przychodzą fundacje, dzięki którym coraz więcej licealistów myśli „out of the box”, a potem szybko wypływa na szerokie wody



Słyszałem wokół, że lepiej, żebym zajął się czymś innym. Ale wierzyłem w siebie i byłem przekonany, że warto mierzyć wysoko, skoro to mnie kręci – mówi Jakub Stojek, założyciel Rascal Industry i Orbital Matter.

Fot.: Filip Miller / Forbes

PODZIEL SIĘ



OBSERWUJ NAS

GEO GOOGLE NEWS

Szczecińska Fabryka Wody, czyli nowoczesny aquapark, saunarium i edukatorium w jednym, to tegoroczny finalista World Architecture Festival w Singapurze. Z kolei na globalnym konkursie organizowanym w Holandii podziw wzbudził Wodny Park w Tychach, który ma nie tylko walory estetyczne, ale produkuje też dwa razy więcej energii, niż jej zużywa. Ich współautor, architekt Andrzej Truszczyński, ma na koncie już ponad 40 „wodnych projektów” o wartości w sumie ponad 4 mld zł – w Polsce, Szwajcarii, Niemczech. Teraz realizuje kolejne w Czechach i Słowacji, a we współpracy z Amerykanami przygotowuje projekt aquaparku na Karaibach. TKHolding Truszczyński Kobierzewski zatrudnia 20 osób i osiąga wielomilionowe przychody, a Truszczyński trafił do europejskiego zestawienia 40 najlepszych architektów przed 40. I prawdopodobnie niewiele z tych zdarzeń miałoby miejsce, gdyby jeszcze w liceum



Architekt Andrzej Truszczyński jest przekonany, że licealny konkurs „Miniprzedsiębiorstwo” zmotywował go do wychodzenia poza schemat.

Fot.: Tomasz Zakrzewski / Materiały prasowe

– Założyłem ze znajomymi z klasy firmę, która tworzyła i sprzedawała informator multimedialny o swoim liceum na płycie CD. To było w czasach przed Neostradą. Naszymi głównymi odbiorcami byli rodzice uczniów. To nie był oczywisty pomysł, bo reguły programu mówiły, że biznes nie może wychodzić poza szkołę. Konkurs zmotywował mnie do wychodzenia poza schemat – wspomina Andrzej Truszczyński, który po studiach zrobił doktorat z grywalizacji architektury.



Wodny park w Tychach jest nie tylko samowystarczalny energetycznie, ale wręcz produkuje dwa razy więcej energii, niż jej potrzebuje.

Fot.: Kamil Szylar / Materiały prasowe

W konkursie nauczył się też, że zawsze warto pytać lepszych o radę – to dlatego podczepił się pod niemieckie nowatorskie biuro architektoniczne, a nie działał samodzielnie jak większość ludzi w branży. Że warto walczyć o klienta czy kontrahenta, nawet jeśli szanse są niskie. I że „trzeba być nieustannie na pole position” i „myśleć do przodu”. To, co wyróżnia jego biuro, to silne połączenie myślenia architektonicznego i ekologicznego z biznesowym. Tworzy obiekty „instagramowe”, które klienci chętnie fotografują i wrzucają na social media. Współpracuje m.in. z reżyserami, by tworzyć idealnie doświetlone wnętrza spa, gdzie odkryte ciała wyglądają nieskazitelnie – goście czują się jak gwiazdy, a producenci chcą tam kręcić filmy.

Jakub Stojek jeszcze przez kilka lat prowadził biznes, z którym w II klasie liceum zgłosił się do konkursu „Miniprzedsiębiorstwo”. Pomysł na produkcję i sprzedaż bluz z logiem szkoły przekuł w spółkę Rascal Industry, która produkowała niemal każdą odzież i gadżety dla korporacji, m.in. dla Allegro, i której roczne obroty sięgały 40 mln zł. Kiedy w 2019 r. rozpoczął ekspansję zagraniczną i wydawało się, że „sky is the limit”, przyszła pandemia, która niemal wyzerowała zamówienia. Szybko wymyślił, że postara się o pieniądze z crowdfundingu, i wyprodukował 30 mln maseczek dla szpitali. Z firmy wyszedł dwa lata temu – bo było już

infrastruktury na orbicie ziemskiej, Księżycu i Marsie. Pod koniec zeszłego roku ze współnikiem domknęli rundę finansowania na 1,1 mln euro i w lipcu z Gujany Francuskiej wystrzelili pierwszego satelitę.

– Słyszałem wokół, że lepiej, gdybym zajął się czymś, co już znam, najlepiej produkcją odzieży. Że w biznesie kosmicznym to trzeba być inżynierem, a nie chłopakiem po SGH, i że trzeba mieć doświadczenie i kontakty, żeby zdobywać kontrakty. Ale ja wszystko zorganizowałem jak trzeba, wierzyłem w siebie i byłem przekonany, że warto mierzyć wysoko, skoro to mnie kręci – opowiada Jakub Stojek. – Tak samo było w liceum. Fundacja dała mi szansę wyjść poza schemat szkolny, który przygotowuje co najwyżej do pracy na etat. Rodzice nie byli zbyt zadowoleni, woleli, żebym zakuwał do matury. Gdyby nie fundacja, to prawdopodobnie nie zostałem w ogóle przedsiębiorcą, a na pewno nie zacząłbym tak wcześniej i raczej nie doszedłbym do punktu, w którym jestem teraz – mówi.



Fabryka wody w Szczecinie to nowoczesny aquapark, saunarium i edukatorium.

Fot.: Kamil Szylar / Materiały prasowe

Takich historii jest coraz więcej. Historii, w których okazuje się, że wciąż szkoła to za mało i że przedsiębiorczość trzeba rozbudzać poza ramami obowiązkowej edukacji. Z Our Future Foundation (OFF) – fundacji, która od pięciu lat pomaga polskim maturzystom dostać się na najlepsze światowe uniwersytety, organizuje programy mentoringowe w największych polskich i międzynarodowych firmach oraz spotkania z liderami biznesu, a od niedawna pomaga także organizować finansowanie dla ciekawych biznesowych pomysłów – wywodzi się Hugo Chróst. Założył start-up Solvemed, który rewolucjonizuje diagnostykę chorób neurologicznych poprzez wykorzystanie AI do analizy biomarkerów w oku. Hugo ukończył program w Cambridge Judge Business School, a na rozwój swojego pomysłu pozyskał finansowanie w Dolinie Krzemowej. Z kolei Stefan Ślęzak zdobył miejsce w najlepszej szkole biznesowej na świecie, Wharton School of the University of Pennsylvania, i stworzył w Zambii firmę Nobilis Precious Metals, która handluje surowcami, m.in. złotem.



Hugo Chróst, podopieczny fundacji Our Future Foundation, założył start-up Solvemed, który rewolucjonizuje diagnostykę chorób neurologicznych poprzez wykorzystanie AI do analizy biomarkerów w oku.

Fot.: Materiały prasowe

Fryderyk Sitnik dzięki OFF rozpoczął studia na Politechnice w Paryżu, gdzie poznał swojego obecnego współnika. Założyli firmę z branży analityki finansowej Margin, na którą niedawno pozyskali pierwszą rundę finansowania od funduszu venture capital. Fryderyk założył także TeenCrunch – organizację, która poprzez programy akceleracyjne i sesje networkingowe pomaga młodym ludziom wdrażać innowacyjne pomysły, szczególnie te związane z AI.

– Polska ma tu kilka bolączek. Jedną z nich jest problem z innowacyjnością, czyli zastosowaniem wynalazków w praktyce. Młodzi Polacy są bardzo kreatywni, ale często brakuje im biznesowej wiedzy i odwagi potrzebnej, aby przebić się ze swoim pomysłem na rynek i dotrzeć do inwestorów. Z badania „Otwarcia na Biznes”, które przeprowadziliśmy wspólnie z ALK i TikTok, wynika, że 67 proc. polskich studentów myśli o założeniu własnej firmy, ale tylko 1/5 z nich wie, jak to zrobić. Dlatego potrzebujemy wsparcia mentoringowego i networkingu – mówi Kamil Tomkowicz, członek zarządu OFF. – Tym bardziej że u inwestorów także brakuje w Polsce odwagi. Wielu z nich wciąż boi się start-upów i zaangażowania w ryzykowne projekty, które niosą ze sobą szansę na technologiczny przełom. Kapitału, niestety, warto szukać za granicą – dodaje.

Konkursy krajowe i międzynarodowe to jeden z najlepszych motywatorów dla uczniów oraz nauczycieli, żeby zaangażować się w edukację z zakresu przedsiębiorczości.

Fot.: Materiały prasowe

Wyjazd na zagraniczną uczelnię to nie tylko dostęp do najlepszej wiedzy i wykładowców, ale też do inspiracji i motywacji: częstych spotkań z noblistami i przedsiębiorcami, programów mentoringowych, warsztatów, praktyk. Dlaczego my tego nie mamy? Zagraniczne uczelnie dysponują gromadzonym przez dekady kapitałem, który inwestują w studentów. U nas prawdopodobnie jedyną uczelnią, która akumuluje żelazny kapitał i właśnie w taki sposób zamierza go spożytkować, jest Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie.

Na Zachodzie powszechne jest, że już niemal w przedszkolu rozmawia się z dziećmi o finansach osobistych i zarabianiu. Eksperci podkreślają, że to jest ważny fundament, na którym potem rodzą się przedsiębiorcze postawy.

– Edukacja ekonomiczna w Polsce pozostawia bardzo wiele do życzenia. Dzieci powinny mieć od IV klasy szkoły podstawowej w tygodniu jedną godzinę ekonomii z elementami finansów oraz prawa. I tak do matury albo i nawet jeszcze dalej na studiach – uważa prof. Krzysztof Borowski, kierownik Zakładu Spekulacji i Inwestycji na Rynkach Finansowych SGH.

Od kilku lat mamy w szkołach ponadpodstawowych przedmiot „podstawy przedsiębiorczości” – który w ubiegłym roku zmienił nazwę (i lekko zakres tematyczny) na „biznes i zarządzanie”, a od 2027 r. będzie można zdawać go na maturze. Z założenia ma kłaść nacisk na pracę w grupie i praktyczne aspekty biznesu. Eksperci krytykują go jednak za mało praktyczny program. Wątpliwości wzbudzają też kompetencje nauczycieli – często są to geografowie czy wuefiści, którzy douczają się, żeby wyrobić pensum w szkole.

W Polsce od dawna mówi się, że mamy braki i „że coś trzeba zrobić”, ale dopiero niedawno coś drgnęło. Jesienią 2023 r. rząd uchwalił Krajową Strategię Edukacji Finansowej, sygnowaną

Rokiem Edukacji Ekonomicznej, „widząc istotną rolę, jaką pełni edukacja z zakresu wiedzy ekonomicznej zarówno w codziennym życiu Polek i Polaków, jak i w szerokim ujęciu – w wymiarze efektywnego rozwoju państwa i wzmocnienia potencjału gospodarczego”. Akurat mamy pięć setnych rocznic: ustanowienia złotego, uruchomienia Banku Gospodarstwa Krajowego, reform Grabskiego, powołania NBP, pierwszego wydania książki „Bankructwo Małego Dżeka” Janusza Korczaka, która jednocześnie wchodzi do kanonu lektur w podstawówce.

Rok Edukacji Ekonomicznej zainicjowało sześć instytucji (Fundacja Warszawski Instytut Bankowości, Fundacja GPW, Fundacja Młodzieżowej Przedsiębiorczości, Fundacja Rodziny Czepczyńskich, ZHP i PTE). Przez pierwsze siedem miesięcy w całej Polsce podjęto blisko 2 tys. różnych inicjatyw edukacyjnych. Michał Polak, wiceprezes Fundacji WIB, podkreśla, że w poprzednich „zwykłych” latach ta liczba była „znacznie mniejsza”. Dominują konkursy, lekcje, grywalizacje, gry multimedialne i cykle materiałów edukacyjnych.

– Liczymy, że osiągniemy co najmniej milion bezpośrednich odbiorców. A jeśli dodamy zasięg działań w mediach tradycyjnych i społecznościowych, te liczby się zwielokrotnią. REE 2024 zainicjowały duże fundacje, ale trzeba docenić też mniejsze podmioty, które działają lokalnie. To szczególnie ważne, żeby docierać do mniejszych społeczności – mówi Polak. – Największy nasz problem dotychczas to punktowy charakter działań, z brakiem centralnej koordynacji i niepełną wymianą informacji – dodaje.

Fundacja Młodzieżowej Przedsiębiorczości działa na polskim rynku edukacyjnym od 30 lat. Proponuje szkołom 11 programów przygotowujących do wejścia na rynek pracy, uczących przedsiębiorczości i poruszania się w świecie finansów. Fundacja należy do sieci Junior Achievement Worldwide, najstarszej organizacji zajmującej się edukacją ekonomiczną młodych ludzi, obecnej w ponad 100 krajach. Misja JAW w tym roku już po raz trzeci została wyróżniona nominacją do Pokojowej Nagrody Nobla. FMP oferuje nauczycielom ciekawe pomysły na lekcje, a uczniom możliwości wizyt w firmach i instytucjach czy szansę na udział w konkursach organizowanych zdalnie i na żywo. Zwycięzcy Konkursu Miniprzedsiębiorstwo Roku reprezentują Polskę w europejskim Festiwalu Przedsiębiorczości GEN-E.

– Pamiętam, jak pojechaliśmy z naszym „miniprzedsiębiorstwem” do Londynu. My byliśmy dumni, że na naszych informatorach multimedialnych zarobiliśmy 550 euro. Myśleliśmy, że będziemy błyszczeć. Ale przed nami występowali Duńczycy, którzy zarobili 78 tys. euro i już mieli pracowników i auto służbowe. Natychmiast wyrzuciliśmy z prezentacji te nasze 550 euro – wspomina z uśmiechem Andrzej Truszczyński.

Polska musi gonić świat. Jeśli spojrzeć na mapę jednoroźców (czyli start-upów wycenianych powyżej 1 mld dol.), to w USA jest ich 1558, a w Polsce 11 (dane portalu dealroom.co). Jednocześnie Polska jest na 42. miejscu w światowym rankingu konkurencyjności biznesowej i gospodarczej prowadzonym przez International Institute for Management Development, podczas gdy Stany są na 12. Jak wynika z opracowania „Doing Business Report”, wskaźniki, które mierzą łatwość prowadzenia działalności, wskazują, że USA mają 6. miejsce na świecie, a Polska 40. miejsce. Jeśli przeanalizować kategorie tej oceny, Polska ma szokujące 128. miejsce w kryterium „starting a business”.

– Stawiamy na dobrą współpracę z nauczycielami, to oni bardzo często wyzwalają w uczniach motywację do działania. Nasze programy obejmują wszystkie etapy edukacji. Pomagamy uczniom najmłodszych klas poznawać poprzez zabawę świat finansów, uczniów szkół ponadpodstawowych zachęcamy do zakładania i prowadzenia firm – mówi Małgorzata Sobkowicz, prezes Fundacji Młodzieżowej Przedsiębiorczości. – Nasze projekty realizowane są cyklicznie w roku szkolnym. W edukacji bardzo ważna jest trwałość oferty – podkreśla.

Małgorzata Sobkowicz, prezes Fundacji Młodzieżowej Przedsiębiorczości, stawia na dobrą współpracę z nauczycielami, bo „to oni bardzo często wyzwalają w uczniach motywację do działania”.

Fot.: PAP

pozyskiwanie finansowania na takie działania nie jest łatwe. W ciągu 20 ostatnich lat budżet FMP zmniejszył się niemal trzykrotnie – w ostatnich latach Fundacji udaje się pozyskać rocznie ok. 2,5 mln zł. Polskie instytucje państwowe wspierają działania Fundacji, oferując patronaty nad projektami czy przestrzenie na przeprowadzenie konkursów. Wsparcie finansowe oferują głównie zagraniczne korporacje. Polskiego prywatnego kapitału prawie nie ma.

– Zagraniczne korporacje często mają w swojej misji wpisane „edukacja ekonomiczna”, w Polsce tego nie ma. Ponadto na Zachodzie rywalizacja o zasoby jest mniejsza. U nas podkreśla się, jak kluczowa jest edukacja z zakresu finansów i biznesu. Wiedzą też o tym przedsiębiorcy, ale to nie przekłada się na działania. Oczekuje się, że „ktoś” to za nas załatwi – mówi Włodzimierz Grudziński, przewodniczący Rady Fundacji Młodzieżowej Przedsiębiorczości, wcześniej wieloletni prezes Banku Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych.

Licealistka Kornelia Wieczorek wymyśliła dwie innowacje. Pierwsza to nawóz, który dzięki odpowiedniemu połączeniu szczepów bakterii nie powoduje rozrostu glonów szkodliwych dla gleby. Druga – to aplikacja do samodzielnego badania zmian skórnych. Kornelia wzięła udział w tzw. rejsie mentoringowym organizowanym przez Our Future Foundation, gdzie młodzi ludzie mogą przegadywać swoje koncepcje z doświadczonymi biznesmenami.

– Z rejsu wróciłam z głową pełną pomysłów. Wiedziałam, że chcę jeszcze prowadzić dalsze badania nawozu i następnie sprzedać tę innowację. Natomiast aplikację do badania skóry chcę dalej rozwijać ze współautorem projektu i wdrożyć komercyjnie – opowiada Kornelia Wieczorek, która rozpoczyna III klasę liceum, ale już przygotowuje się do egzaminów na zagraniczne uniwersytety medyczne.

przychodni. Bot automatyzuje proces rezerwacji i częstych zmian terminów, a jednocześnie jest stosunkowo tani i łatwy do instalacji. Minione wakacje Maciej spędził na Harvardzie w ramach tzw. Summer School i już wie, że chciałby studiować „computer science” na jednej z amerykańskich uczelni.

– Tam edukacja wygląda zupełnie inaczej niż u nas, z tego, co wiem z opowieści starszych kolegów z polskich uczelni. Profesorowie w codziennych rozmowach rozbudzają kreatywność, motywują do myślenia „out of the box”, są blisko studentów, są zaangażowani w ich projekty, mój profesor nawet chodził ze mną na lunch – opowiada Maciej Kopiec. – Sam Boston jest przepiękny, fantastycznie biega się nad rzeką. Pochodzę z bardzo małej miejscowości, ale doskonale się tam czułem – dodaje.

Może się wydawać, że dzisiejsze młode pokolenie ma stosunkowo łatwy start życiowy – bo wiele możliwości stwarza globalna ekspansja koncernów, przyspieszenie technologiczne, sieci społeczne. Ale i międzynarodowa konkurencja się zaostrza. Dlatego Polska nie może sobie pozwolić na pozostanie w tyle z edukacją finansową i biznesową.

Podsumowanie

Polski system edukacji powinien krzewić ducha przedsiębiorczości. A potem wspierać jej rozwój. Polski biznes powinien wspierać fundacje, które angażują się w takie działania – Natalia Chudzyńska-Stępień

Ten tekst pochodzi z wydania [Forbes 9/2024](#)

PODZIEL SIĘ



OBSERWUJ NAS

GOOGLE NEWS

START-UP

START-UPY

POLSKIE START-UPY

SZCZECIŃSKA FABRYKA WODY

WODNY PARK W TYCHACH

NAJNOWSZE



Najpierw oszczędzanie, potem inwestowanie



Zielona rewolucja łapie zadyszkę?



Aleksandra Pawlik. „Influencerką jestem pół życia”



Adamietz. Opolskiego Ślązaka gra o Warszawę



Biznes nie czeka do osiemnastki



Czas na filantropię. Rafał Sonik: „Najbardziej lubię odmieniać ludziom życie”



Quantia. Analityczny napęd dla sprzedaży



Rzeźba wraca na salony